JAK DZIAŁAĆ WSPÓLNIE? MODELE WSPÓŁDZIAŁANIA WYPRACOWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE „DLA ZIEMI” I ORGANIZACJE SOJUSZNICZE.

BROSZURA INFORMACYJNA

Redakcja merytoryczna publikacji
Magdalena Kawa

Korekta językowa i redakcja tekstu
Joanna Stachyra-Galant

Tłumaczenie na język angielski, rosyjski i ukraiński
Andrij Saweneć

Zdjęcia
Karolina Balmas-Pęczuła, Julita Delbar, Weronika Lis, Bronisława Michałek-Janc, Kacper Pęczuła, Igor Tratkowski

Projekt graficzny i skład
Karol Grzywaczewski

Broszura powstała w ramach projektu „Włączone".

Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

Projekt realizują – Stowarzyszenie „Dla Ziemi", Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach, Vintage Baby social enterprise.

Stowarzyszenie „Dla Ziemi"
Bratnik 2023

dlaziemi.org

WSTĘP

Przygotowana broszura przedstawia dwa modele współpracy wypracowane przez Stowarzyszenie „Dla Ziemi" w partnerstwie z innymi podmiotami.

Pierwszy model to międzykulturowa współpraca kobiet. W naszym przypadku są to kobiety z doświadczeniem uchodźstwa oraz mieszkanki terenów wiejskich. Model powstał w oparciu o wieloletnią współpracę Stowarzyszenia „Dla Ziemi" ze środowiskami kobiecymi działającymi na Lubelszczyźnie. Organizacja od 2009 roku wspiera proces integracji uchodźców i uchodźczyń ze społeczeństwem przyjmującym, stąd wypracowany model można postrzegać jako kolejny krok w tym procesie.

Sam pomysł stworzenia modelu, którego wynikiem jest Kobiecy Kolektyw „Włączone", był z jednej strony dość ryzykowny, z drugiej to właśnie jego główne założenia świadczą o sile całego przedsięwzięcia. Twórczynie modelu zakładały bowiem pełną procesowość i demokratyzację jego powstania. Dały sobie pełne prawo do tego, aby wszystko działo się w procesie uważnym na różnorodne potrzeby członkiń Kolektywu. Dzięki wsparciu trenerek posiadających doświadczenie w prowadzeniu procesu grupowego udało się osiągnąć zamierzony efekt – wypracować międzykulturowy model współpracy kobiet.

Drugi model powstał w oparciu o współpracę nawiązaną przez Stowarzyszenie „Dla Ziemi" z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zakładał on udzielenie indywidualnego wsparcia edukacyjnego dzieciom w wieku szkolnym mieszkającym w Ośrodku dla Cudzoziemców w Łukowie, gdzie Stowarzyszenie jest obecne ze swoimi działaniami nieprzerwanie od 2009 roku. Większość realizowanych tam przez organizację działań zawierała komponent wspierający edukację uchodźców i uchodźczyń. Nawiązana współpraca pozwala kolejny rok kontynuować długofalowy proces edukacyjny realizowany w ramach praktyk studenckich przygotowujących do nauki języka polskiego jako obcego.

Mamy nadzieję, że wypracowane przez nas rozwiązania będą inspiracją do podejmowania podobnych działań. Liczymy, że nasze doświadczenia i wskazówki ułatwią przejście przez ten proces, a wypracowane modele przyczynią się do wsparcia społeczności na rzecz, których działacie.

Jeśli przygotowana broszura nie odpowiada na wszystkie Państwa pytania bardzo serdecznie zachęcamy do kontaktu. Chętnie podzielimy się swoim doświadczeniem i wesprzemy w podejmowanych działaniach. Dane kontaktowe można znaleźć na stronie Stowarzyszenia pod adresem http://dlaziemi.org/kontakt/.

Broszura nie powstałaby bez pomocy osób zaangażowanych w powstanie dwóch modeli. Bardzo dziękuję za poświęcony czas i podzielenie się swoimi doświadczeniami dr hab. prof. UP Małgorzacie Pamule-Behrens oraz Karolinie Suskiej.

Magdalena Kawa

O PRACY NAD MODELAMI

Z każdym naszym działaniem łączy się jakaś historia. A tworzone przez nas modele to poszukiwania najskuteczniejszych i nowatorskich rozwiązań, często tych w zasięgu ręki i oczywistych, ale dziwnym trafem niepopularnych, nie do końca odkrytych i nie stosowanych powszechnie.

Kolektywy próbowałyśmy tworzyć od początku pogłębionej pracy z uchodźczyniami. Najpierw oparta była ona o działania związane ze sztuką i rzemiosłem. Tak powstał Kolektyw Rzeczy Drugie, który rozwijał pracownię artystyczno-rzemieślniczą w Ośrodku dla Cudzoziemców w Łukowie. Był inspiracją do spotkań Polek i uchodźczyń, które wzajemnie czerpały od siebie wiedzę i umiejętności. Kolektyw to bycie razem, wspólne rozwiązywanie problemów, ale także realizacja pasji i zainteresowań. Kolejnym krokiem w rozwoju wspólnych działań stał się Kolektyw Włączone.

Pandemia przyniosła wiele rozczarowań i trudności, ale nauczyła nas także zupełnie nowych umiejętności, otworzyła nowe sposoby komunikacji. Wyzwania mają często dwie strony: tę trudną i tę, z której można coś zaczerpnąć. Gdyby nie pandemia nie nawiązałybyśmy tak wielu sojuszy, które mogły być możliwe dzięki platformom online typu Teams i Zoom. Choć z ich użytkowaniem początkowo wiązały się: brak wystarczających umiejętności

informatycznych, niska jakość łącza internetowego, zupełnie inny kontakt poprzez ekran, w porównaniu z kontaktem „na żywo", zaburzenie relacji bezpośredniego spotkania, itp., to dały one też możliwości, których nie miałyśmy wcześniej. Np. możliwość korzystania ze wsparcia edukacyjnego prowadzonego przez osoby mieszkające w zupełnie innym mieście, a nawet w innym państwie. Po wybuchu pandemii korepetycji dzieciom z Ośrodka dla Cudzoziemców w Łukowie udzielały osoby, które mieszkały w tym czasie w Szwajcarii, w Niemczech czy we Francji, a forma online dawała możliwość kontaktu i edukacji. Model zajęć dla dzieci narodził się w wyniku lekcji udzielanych dwóm chłopcom z Czeczenii w pierwszych miesiącach pandemii przez nauczycielkę języka polskiego jako obcego, która przebywała wtedy w Szwajcarii – prof. Małgorzatę Pamułę-Behrens.

Ewa Kozdraj
prezeska Stowarzyszenia „Dla Ziemi"

MODEL WSPÓŁPRACY – MIĘDZYKULTUROWE SOJUSZE

Opisywany przez nas model został stworzony w oparciu o wieloletnie doświadczenie Stowarzyszenia „Dla Ziemi" we współpracy z instytucjami/inicjatywami formalnymi i nieformalnymi działającymi na Lubelszczyźnie, w szczególności w małych miejscowościach.

W 2015 roku Stowarzyszenie „Dla Ziemi" rozpoczęło cykl spotkań w kobiecych środowiskach, działających głównie na wsi. Pierwszym partnerem tego działania było Stowarzyszenie Wspierania Aktywności „Bona Fides", następnie trafiłyśmy do Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach oraz Stowarzyszenia Kobiet „Łaziszczanki". Z kolejnymi spotkaniami zawiązywałyśmy coraz szerszą sieć organizacji/inicjatyw sojuszniczych. To, co łączyło odwiedzane miejsca to funkcjonujące w nich Kluby Kobiet Aktywnych lub inne inicjatywy kobiece. Celem działań było umożliwienie spotkania ze sobą kobiet mieszkających na terenach wiejskich i w małych miastach z uchodźczyniami. Dla większości Polek była to pierwsza okazja do bezpośredniej rozmowy z osobą uciekającą ze swojego kraju i szukającą schronienia w Polsce. Oprócz poznania historii konkretnej kobiety omawiane były także przepisy prawne regulujące sytuację uchodźców i uchodźczyń. Spotkania miały swoją kontynuację w ramach kolejnych projektów realizowanych przez Stowarzyszenie „Dla Ziemi".

MODEL WSPÓŁPRACY – MIĘDZYKULTUROWE SOJUSZE

W 2021 roku inicjatywa otrzymała pierwszą nagrodę w Konkursie „Społeczeństwo obywatelskie dla dialogu", którego celem było promowanie społeczeństwa obywatelskiego i wsparcie różnorodności kulturowej. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych w Polsce.

Chcąc zwiększyć uczestnictwo kobiet z doświadczeniem uchodźstwa w podobnych przedsięwzięciach pojawił się pomysł utworzenia Klubu Spotkań Kobiet w Ośrodku dla Cudzoziemców. Zapraszane były do niego polskie artystki, które prowadziły warsztaty ze swojej profesji, ucząc kobiety nowych kompetencji. W konsekwencji w ośrodku założona została pracownia rzemieślnicza i sklep społeczny Rzeczy Drugie, w którym sprzedawane jest rękodzieło wytwarzane przez uchodźczynie.

Całość zdobytego doświadczenia została wykorzystana w założeniach projektu „Włączone", którego jednym z zamierzeń było stworzenie międzykulturowego kolektywu kobiecego. W jego skład weszły mieszkanki gminy Łaziska oraz kobiety z doświadczeniem uchodźstwa mieszkające m.in. w Łukowie, Lublinie i Radzyniu Podlaskim. Proces tworzenia kolektywu zawierał w sobie takie elementy jak:

- spotkanie diagnozująco-integrujące, które miało pomóc poznać się kobietom zainteresowanym tworzeniem kolektywu oraz zebrać cele i oczekiwania związane z funkcjonowaniem tej inicjatywy,
- warsztaty WenDo, mające na celu wzmocnienie poczucia sprawczości członkiń kolektywu oraz scementowanie grupy,
- zajęcia projektowe z tworzenia produktu, który członkinie kolektywu miały wspólnie wytwarzać – dzięki wykorzystaniu metody design thinking w całość procesu na równych prawach zostały włączone uczestniczki zajęć,
- udział przedstawicielek kolektywu w wizycie studyjnej w Norwegii, podczas której odwiedziły organizację partnerską – spółdzielnię socjalną Vintage Baby. Poznały tam metody i narzędzia stosowane przez spółdzielnię, która wspiera proces integracji i aktywizacji zawodowej uchodźczyń mieszkających w Sandefjord,
- kampania społeczna z udziałem członkiń kolektywu obecna w mediach społecznościowych – Facebook i TikTok oraz na portalu YouTube. W trakcie dwóch miesięcy trwania kampanii teledysk obejrzało ponad 146 tys. osób, zaś materiały na portalu Facebook wyświetlone zostały ponad 600 tys. razy, z kolei poprzez aplikację TikTok liczba wyświetleń przekroczyła 465 tys. Dodatkowo kampania została zakwalifikowana przez Tik Tok do grupy reklam „Top ads". Oznacza to, że system wyróżnił

ją jako jedną z najlepszych reklam w swojej kategorii. Materiały z kampanii zostały również zamieszczone w bibliotece mediów Biura Mechanizmów Finansowych,

- cykl spotkań w Klubach Kobiet Aktywnych i grupach kobiecych funkcjonujących na Lubelszczyźnie, w trakcie których prezentowana była idea kolektywu i model współpracy mający zachęcić do podejmowania podobnych inicjatyw w odwiedzanych miejscach.

Wypracowany przez nas model jest pierwszą inicjatywą w województwie lubelskim, która w tak kompleksowy sposób przeszła przez proces tworzenia międzykulturowej grupy.

O tych doświadczeniach opowiada Karolina Suska, liderka Klubu Kobiet Aktywnych w Łaziskach, z którą Stowarzyszenie „Dla Ziemi" współpracuje od początku realizacji spotkań uchodźczyń z mieszkankami lubelskich wsi i małych miast.

POCZĄTKI

Spotkania, które odbywały się od 2014 roku, miały w przypadku kolektywu duże znaczenie, chociaż oczywiście zaczynając je organizować nikt nie zakładał, że będzie to trwało aż tak długo i okaże się tak cudownym doświadczeniem. Na początku planowałyśmy tylko kilka spotkań, tymczasem odbywają się one nadal. Myślę, że spotkania te były ważne przede wszystkim z perspektywy „oswajania" kobiet mieszkających na wsi z międzykulturowością, ponieważ nie mają one na co dzień możliwości kontaktu z osobami reprezentującymi inną kulturę niż ich własna.

Istotne jest to, że spotkania miały pewną ciągłość, nie były jednorazowe. Był to cykl, który się powtarzał, co dawało faktyczną szansę na poznanie drugiego człowieka. Przyświecało nam założenie, że spotykamy się po to, by się poznać i dowiedzieć czegoś o sobie, ale bez odgórnego scenariusza.

Wiedziałyśmy, że spotykamy się z ciekawą kobietą, która przyjechała do Polski z innego kraju i to stanowiło początek. Potem już sam przebieg spotkania otwierał różne furtki i tematy. Z perspektywy czasu uważam, że spotkania te miały ogromne znaczenie dla grupy, która teraz pracuje w kolektywie. Jest bardzo zintegrowana, pełna serdeczności dla siebie nawzajem i ma ogromną ochotę robić coś razem.

CHCĄC POWIELIĆ NASZ POMYSŁ WARTO WZIĄĆ PO UWAGĘ ...

Zaczęłabym od otwartości głowy i umysłu. Warto dać sobie przestrzeń na to, by takie spotkania w różnych instytucjach miały szanse się odbywać, żeby mogły być organizowane w małych społecznościach.

Jeżeli chodzi o kwestie konkretnych kroków, to zaczęłabym od rozmowy. To się może wydawać bardzo banalne, ale zaczęłabym od nawiązywania kontaktu i wyjaśnienia, jak bardzo te spotkania mogą być rozwijające.

Istotnym czynnikiem jest spróbowanie. Samo spróbowanie. Ważne, by nie zakładać od razu, że to się nie uda w naszej społeczności. Radziłabym takim grupom, żeby po prostu zaczęły działać, bez zastanawiania się nad tym, ile będzie osób, czy ta formuła się przyjmie. Z mojej perspektywy najlepszym weryfikatorem sytuacji jest czas, ale też relacje. Te, które się stworzą nie pozwolą, by inicjatywa szybko się wypaliła.

Czyli scenariusz mógłby wyglądać tak: otwarta głowa, podjęcie decyzji, że chcemy działać, rozpoczęcie realizacji pomysłu, a następnie pójście za relacją.

Dodatkowo istotne jest – i to się właśnie w naszym kolektywie zadziało – że grupa już na samym początku została ze sobą mocno zintegrowana. Pierwsze spotkania miały największe znaczenie. W procesie tworzenia kolektywu spotkały się kobiety, z których nie wszystkie miały doświadczenie wspólnego działania. To, co nam się udało zrobić i co było fundamentem aktywności to zbudowanie relacji i danie przestrzeni, by kobiety mogły spędzić ze sobą trochę czasu, poznać się i polubić. Kiedy nawiąże się dobra relacja, wtedy kobiety same będą nakręcały mechanizm działania.

JAK PODTRZYMAĆ ENERGIĘ GRUPY I PRZEŁOŻYĆ JĄ NA TRWAŁE DZIAŁANIA?

Na pewno poprzez bycie w kontakcie, spotykanie się ze sobą i wspólne robienie różnych rzeczy. Nie zawsze muszą to być spotkania stacjonarne, czasami wystarczy organizacja wydarzenia online. Ważna jest wspólnotowość, czyli robienie czegoś razem. To wszystko powoduje budowanie głębszych relacji, a na bazie relacji wytwarza się energia grupy. W naszym kolektywie energię podtrzymuje właśnie tworzenie czegoś razem.

NAKREŚLMY SCHEMAT DZIAŁANIA, KTÓRY MÓGŁBY BYĆ PRZYDATNY DLA INNYCH GRUP ZAINTERESOWANYCH PODOBNYMI DZIAŁANIAMI

Na pewno pomocna jest obecność organizacji pozarządowej czy instytucji, która ma kontakt z osobami doświadczającymi uchodźstwa. Taka organizacja/instytucja może pomóc „połączyć" dwa środowiska. Kiedy dostajemy informację zwrotną, że nasza inicjatywa jest ceniona i podziwiana, zawsze zaznaczam, że to nie zadziało się samo. Cały pomysł udało się zrealizować, ponieważ spotkały się dwa podmioty. Jeden miał doświadczenie w pracy z uchodźcami i uchodźczyniami, drugi – w aktywizowaniu kobiet mieszkających na terenach wiejskich. Po drugie potrzebujemy zbudowania relacji, ponieważ poznanie siebie poza sformalizowanym środowiskiem może przynieść ogromne korzyści.

W dalszej perspektywie ważne jest oddanie przestrzeni samym kobietom i możliwość zadecydowania przez nie o tym, co wspólnie chciałyby robić. W naszym przypadku ta autonomia naprawdę jest ogromna i uznajemy ją za wartość. Brak scenariusza działania, który z góry coś narzuca, ma wielkie znaczenie.

Wartością jest też różnorodność wiekowa. Różny wiek uczestniczek pomaga utrzymać kolektyw w sytuacji, kiedy część osób jest zajęta swoją codzienną pracą, ale więcej energii mogą włożyć te kobiety, które są już na emeryturze, mają więcej czasu wolnego.

Chcąc stworzyć schemat działania musimy też pamiętać, że potrzebny jest czas. To nie zadzieje się od razu. A potem konsekwencja w działaniu, pójście za krokami, które już się wydarzyły.

JAKIE SĄ ZAGROŻENIA W PRZYPADKU TAKIEJ FORMY WSPÓŁPRACY I W JAKI SPOSÓB MOŻNA IM ZAPOBIEC?

W przypadku naszego kolektywu, z mojej perspektywy, największym zagrożeniem jest odległość. Jest to związane z miejscem zamieszkania poszczególnych osób. Dzieli nas trochę kilometrów i nie zawsze szybko udaje się je pokonywać. Musimy planować z dużym wyprzedzeniem, nie zawsze udaje się zadziałać „tu i teraz". Na pewno udałoby nam się zrobić więcej, gdybyśmy mieszkały bliżej.

Gdybym obserwowała ten proces z perspektywy zewnętrznej, pomyślałabym, że zagrożeniem może być obawa czy kobiety tworzące międzykulturowy kolektyw znajdą ze sobą wspólny język, czy uda im się przełamać stereotypy, czy będą miały ze sobą o czym rozmawiać, czy to będzie dla nich ciekawe? Ale w przypadku kolektywu „Włączone" te wątpliwości od razu zostały rozwiane. Możliwość spotkania się i rozmowy pozwoliła dość szybko wyeliminować takie zagrożenie.

Szkolenie integrująco-diagnozujące było pierwszym działaniem projektowym, które rozpoczęło proces tworzenia kolektywu. Po jego zakończeniu każda z uczestniczek została poproszona o odpowiedź na pytanie „Co w trakcie szkolenia było dla Ciebie najcenniejsze, co zabierasz ze sobą?"

- Biorę spokój i ciekawość, chęć dalszej zmiany i pracy nad sobą.
- Zabieram ze sobą świadomość, że powinnam bardziej siebie doceniać.
- Wychodzę z dobrą energią.

- Cenne było to, że mogłyśmy siebie posłuchać nawzajem.
- Dzięki szkoleniu mogłam uwierzyć w siebie.
- Ważny był dla mnie czas spędzony razem.
- Zabieram siłę, wiarę w lepsze jutro.
- Ważne było uświadomienie sobie, że trzeba umieć słuchać ludzi, umieć mówić tak, żeby inni nas słuchali.
- Zabieram ze sobą doświadczenie spotkania i słuchania.
- Co dla mnie było ważne? Spotkanie z kobietami, innymi kulturami. Możliwość rozmowy o naszych uczuciach, świadomość, że każda z nas jest wyjątkowa.
- Najcenniejsze dla mnie było doświadczenie pewności i odpowiedzialności w moich działaniach społecznych.
- Zabieram ze sobą atmosferę szkolenia.
- Wychodzę ze świadomością, że wspólne myślenie pomaga osiągnąć zamierzony cel.

Na potrzeby kampanii społecznej „To, co najważniejsze" zapytałyśmy członkinie kolektywu, czym jest dla nich uczestnictwo w tym przedsięwzięciu i dlaczego się zdecydowały na taką aktywność. Poniżej prezentujemy zebrane wypowiedzi:

- Jestem szczęśliwa w kolektywie, bo wiem, że wiele nas łączy, pomimo, że jesteśmy bardzo różne.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że razem możemy więcej.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że nieważne, gdzie się rodzimy, ważne jakie mamy wsparcie między sobą.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że w kobietach jest siła i mogą razem osiągnąć wiele.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że wspólnie możemy dużo dobrego zrobić dla siebie.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że wiele nas łączy, choć nie jesteśmy takie same. Lubię tę inność.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że różnorodność wzbogaca.
- Jestem w kolektywie, bo chętnie jestem tam, gdzie mnie chcą. Dla mnie obecność wśród przyjaciół to życie.
- Jestem w kolektywie, bo kolektyw zmienia świat.
- Jestem w kolektywie, bo wiem, że dzielimy te same wartości.

Od października 2022 roku odbywały się spotkania w środowiskach kobiecych na Lubelszczyźnie. Członkinie kolektywu odwiedziły Łaziska, Gałęzów Kolonię Pierwszą, Kolonię Niedźwiadę, Radecznicę, Jabłonnę Majątek. Po każdym z tych spotkań prowadzona była ankieta ewaluacyjna. Poniżej przedstawiamy wypowiedzi uczestniczek spotkań dzielących się wrażeniami po zapoznaniu się z ideą kolektywu i jego dokonaniami.

Oto z jakimi refleksjami wychodziły uczestniczące w nich osoby:

- Takie spotkania pokazują, że warto otwierać się na innych.
- To było bardzo inspirujące spotkanie, motywujące nas do działania.
- Dzisiejsze spotkanie pokazało mi, jak wiele jest do zrobienia. Mam teraz inne spojrzenie na obecną sytuację, pojawiła się myśl – razem możemy dużo więcej! Dodatkowo warto się czasami zatrzymać i postawić w sytuacji drugiej strony.
- To był bardzo dobry czas. Zintegrowałyśmy się, poznałyśmy pomysły innych kobiet. Wyjeżdżam z inspiracją do działania.
- Z poznanych historii dowiedziałam się, że po tak trudnych przejściach, jakie doświadczają uchodźczynie można wstać i iść dalej.
- To spotkanie sprawiło, że stałyśmy się sobie bliskie – wszystkie z nas, które tam byłyśmy. Uświadomiłam sobie, jak bardzo silne są kobiety.

- Zdałam sobie sprawę, że można inaczej spojrzeć na uchodźców, a jednocześnie dostrzec, że kobiety na świecie są takie same – mamy te same problemy, radości i marzenia.
- To spotkanie było bardzo budujące dla wszystkich nas, zabieram ze sobą miłe wspomnienia.
- Spotkanie dało mi możliwość poznania problemów, z jakimi borykają się uchodźczynie, poznałam też ich potrzeby i odczucia. Nigdy nie rozmawiałam w taki sposób o sytuacji uchodźczyń, dało mi to bardzo dużo – starałam się bardziej je zrozumieć i uświadomić sobie, co straciły opuszczając swój kraj.
- Takie spotkanie pokazuje, jak ważne rzeczy mogą się wydarzyć, kiedy działa się wspólnie.
- To było piękne i wzruszające spotkanie.
- Takie wydarzenia motywują kobiety do brania życia w swoje ręce, do odpowiedzialności za swoje decyzje, wzmacnia integrację i pobudza chęci do poznania siebie i innych.
- Ze spotkania zabieram radość, satysfakcję, że mogłam w nim uczestniczyć. Cieszę się, że poznałam inne kobiety i ich historię. Pojawiło się u mnie pytanie – jak dzisiejsze spotkanie wpłynie na moje decyzje i moje wybory?

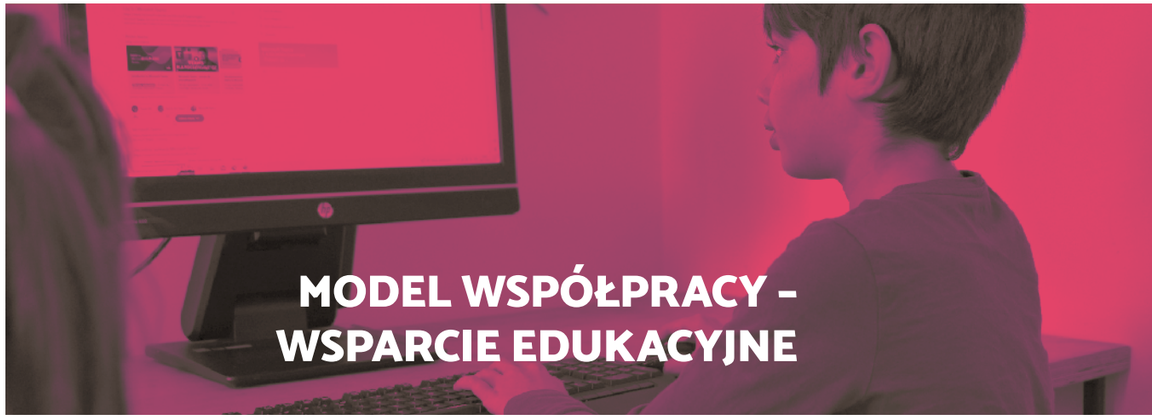

MODEL WSPÓŁPRACY – WSPARCIE EDUKACYJNE

Kolejny model, który udało nam się wypracować w ramach projektu „Włączone", to działania wspierające edukację dzieci cudzoziemskich z doświadczeniem uchodźstwa.

Stowarzyszenie „Dla Ziemi" nawiązało formalne partnerstwo z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Dzięki tej współpracy każde dziecko w wieku szkolnym mieszkające[1] w Ośrodku dla Cudzoziemców w Łukowie otrzymało wsparcie w nauce języka polskiego. Zajęcia prowadzone są przez osoby studiujące na kierunkach logopedia i filologia polska, przygotowujące się do nauczania języka polskiego jako obcego i odbywają się w ramach praktyk wpisanych do programu studiów. Dzięki temu studenci i studentki są pod stałą opieką merytoryczną wykładowczyń odpowiedzialnych za przygotowanie do praktyk oraz nadzorujących ich przebieg. Przed rozpoczęciem lekcji odbywają się zajęcia przygotowawcze, dzięki czemu studenci i studentki zdobywają świadomość, z jakimi problemami i wyzwaniami mogą się mierzyć. Praktyki są hospitowane, co umożliwia zgłaszanie na bieżąco pojawiających się wyzwań, a w razie potrzeby otrzymanie pomocy i wsparcia organizacyjnego czy merytorycznego.

---

1 W zajęciach mogą także uczestniczyć dzieci w wieku szkolnym, które już wyprowadziły się z ośrodka po zakończonej procedurze, ale zamieszkały na terenie Łukowa.

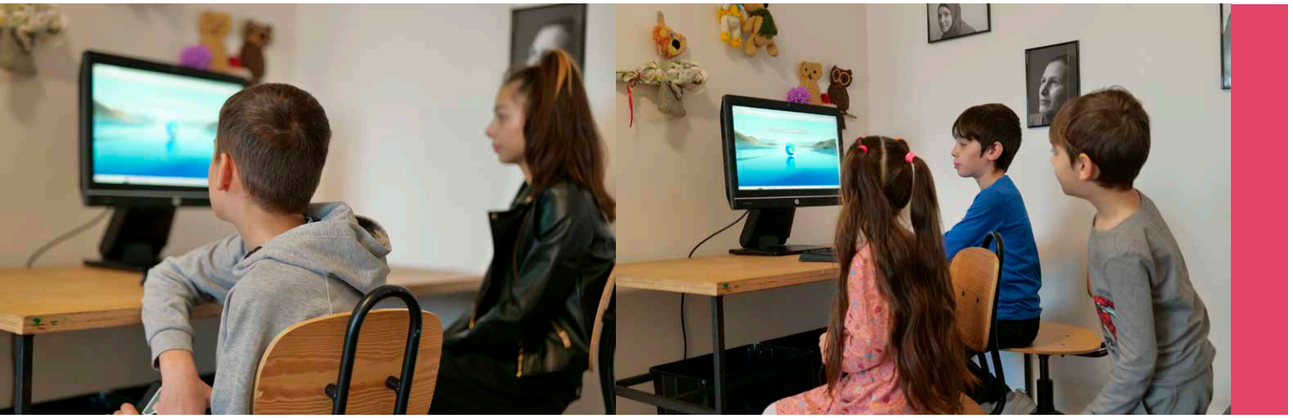

Roczna praca z jednym dzieckiem umożliwia dokładne poznanie jego sytuacji, poziomu nauki języka polskiego i innych przedmiotów oraz nawiązanie relacji – zbudowanie poczucia zaufania i bezpieczeństwa, niezbędnego w trakcie procesu nauczania. Dodatkowo studenci i studentki odbywający praktyki otrzymują możliwość poznania specyfiki pracy z dzieckiem cudzoziemskim doświadczającym uchodźstwa. Taka praktyka pozwala na bieżąco wykorzystywać wiedzę zdobywaną podczas zajęć zawartych w programie studiów.

Z uwagi na odległość dzielącą dzieci mieszkające w ośrodku oraz udzielających im lekcji studentów i studentki zajęcia prowadzone są w sposób zdalny. Taka forma ma swoje ograniczenia. Jednak bez zastosowania tego rozwiązania nie byłoby możliwości prowadzenia tak długotrwałej i systematycznej formy indywidualnego wsparcia językowego oferowanego każdemu dziecku w wieku szkolnym przebywającemu w ośrodku.

Po stronie Stowarzyszenia „Dla Ziemi" leży przygotowanie całego procesu praktyk od strony organizacyjnej, w tym zapewnienie osoby kontaktowej, która jest dostępna w trakcie prowadzonych zajęć, umożliwia kontakt z rodzicami, przypomina o zajęciach tym dzieciom, które tego potrzebują. Stowarzyszenie we współpracy z Uniwersytetem Pedagogicznym im. KEN w Krakowie wyposażyło także dzieci w sprzęt niezbędny do uczestnictwa w zajęciach oraz zapewniło dobrej jakości łącze internetowe.

Współpraca rozpoczęta w roku akademickim 2020/2021 była pierwszą, i jak do tej pory jedyną taką inicjatywą w Polsce, zapewniającą dzieciom cudzoziemskim z doświadczeniem uchodźstwa indywidualne wsparcie w nauce języka polskiego.

O tym, jak ten model funkcjonuje pytamy dr hab. prof. UP Małgorzatę Pamułę-Behrens z Instytutu Filologii Polskiej UP im. KEN w Krakowie – inicjatorkę tego przedsięwzięcia oraz jedną z opiekunek praktyk.

POCZĄTKI

Model nie był inspirowany żadnym z podobnych działań realizowanych przez inne uniwersytety czy organizacje pozarządowe. Wszystko zadziało się bardzo spontanicznie! Moja znajomość ze Stowarzyszeniem „Dla Ziemi" rozpoczęła się jeszcze przed pandemią Covid 19. Wiedziałyśmy, że organizacja współpracuje z Ośrodkiem dla Cudzoziemców w Łukowie i nawiązałyśmy kontakt. Kiedy zamknięto szkoły ze względu na pandemię stwierdziłam, że dobrze byłoby wesprzeć mieszkające tam dzieci i przez kilka miesięcy pracowałam indywidualnie z jedną z rodzin. Kiedy zobaczyłam, że to daje efekty stwierdziłam, że mając zaplecze uczelniane mogę więcej zrobić angażując w to moje studentki i studentów.

Czyli wszystko zaczęło się od mojego indywidualnego doświadczenia i otwartości Ewy Kozdraj – prezeski Stowarzyszenia „Dla Ziemi", która na moją propozycję bardzo chętnie odpowiedziała. Po tym czasie indywidualnej pracy, aby zwiększyć skuteczność pomocy, zaangażowałam w całą inicjatywę osoby studiujące.

INDYWIDUALNA NAUKA JĘZYKA OBCEGO NA PEWNO PRZYNOSI WIELE KORZYŚCI, ALE WIĄŻE SIĘ TEŻ Z WIELOMA WYZWANIAMI. JAK Z PANI PERSPEKTYWY WYGLĄDAŁ TEN PROCES PRZYGOTOWANIA I WDROŻENIA LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO DLA DZIECI MIESZKAJĄCYCH W OŚRODKU DLA CUDZOZIEMCÓW W ŁUKOWIE?

Ogromną pomocą jest to, że Stowarzyszenie „Dla Ziemi" jest cały czas obecne w przedsięwzięciu. Znalazło współpracowniczkę, która czuwa nad całym procesem. Jest ogromnym wsparciem. Stowarzyszenie naprawdę niezwykle dobrze zarządza wszystkim od strony organizacyjnej. Wszystko jest na czas – listy dzieci, kontakty z rodzicami.

Jeśli chodzi o naszą stronę, uczelnia zadbała o to, żeby dzieci dostały uniwersyteckie adresy. Umożliwia to w pełni korzystanie z platformy edukacyjnej, na której pracujemy w uczelni.

Na początku mieliśmy ogromne trudności techniczne. Łącze internetowe w ośrodku miało niską jakość, dzieci nie miały komputerów, a kiedy pojawiły się komputery – nie miały słuchawek. Na uniwersytecie zrobiliśmy więc akcję mikołajkową i każde dziecko dostało słuchawki, które wysłaliśmy do ośrodka, a Stowarzyszenie zadbało o to, by one rzeczywiście trafiły do dzieci.

W końcu udało się też rozwiązać problem z internetem, znaleźliśmy firmę, która się tym zajęła. Te trudności możemy określić jako techniczne.

Z drugiej strony pojawia się wyzwanie związane z tym, jak zbudować relację pomiędzy dzieckiem a osobą uczącą. Na to potrzeba czasu i bardzo staramy się, żeby przez cały rok dzieci uczyły te same osoby. Początki zawsze bywają trudne, nie zawsze dzieci są punktualne, nie zawsze dysponują tym, co powinny ze sobą mieć w czasie lekcji. Nie zawsze warunki do nauki są wystarczające. W tym obszarze na pewno mamy jeszcze dużo do zrobienia. Jednocześnie pamiętamy, że to wynika ze specyficznej sytuacji, w której te dzieci się znajdują. Z jednej strony są tutaj do rozwiązania problemy techniczne, ale też te związane z motywacją. Niektóre dzieci są chętne do nauki, wiedzą, że znajomość języka polskiego jest im potrzebna. Czują sens nauki uczenia się języka polskiego, bo to jest droga w ich planach, ale nie u wszystkich dzieci motywacja jest wystarczająco duża, żeby zaangażować się w dodatkowe zajęcia. Dla niektórych trudnością jest uczenie się zdalne, brakuje im kontaktu bezpośredniego, nie udaje się szybko zbudować relacji z nauczającymi, która w tym procesie jest kluczowa.

Jednak, kiedy się już uda, wtedy pojawiają się niezwykłe doświadczenia. Na przykład w zeszłym roku zadzwoniły do mnie przerażone studentki, które powiedziały – „Pani Profesor, czy Pani wie, że ta dziewczynka jest trzy tygodnie przed egzaminem, a jej rodzina ma opuścić ośrodek. Prosimy, niech Pani coś z tym zrobi". Tutaj bardzo dobrze widać było relację i odpowiedzialność studentek, które swoją uczennicę przygotowywały do egzaminu. To było dla nich niezwykle ważne.

O ważności relacji świadczy też pewne wydarzenie. W ośrodku w Łukowie mieszkają głównie dzieci czeczeńskie. Po zamachu na nauczyciela we Francji, dokonanym przez Czeczena, zastanawiałam się, jak zareagują na to wydarzenie studenci i studentki, ponieważ uczą w większości dzieci czeczeńskie. Okazało się, że nie miało to żadnego znaczenia, bowiem

były to „ich" dzieci – dzieci, które znały, z którymi zbudowały relację. To doświadczenie pokazało, że jednostkowe sytuacje nie wpływały na relacje. Było to niezwykle ciekawe.

Do trudności należy zaliczyć fakt, że wciąż nie udaje nam się wpisać tej współpracy do długofalowego strategicznego działania Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Widzę to jako pewną trudność organizacyjną. Nasza specjalność glottodydaktyczna była wspierana przez poprzednią dyrekcję Instytutu, która dawała nam dużo przestrzeni w działaniu uznając, że jeśli my uważamy, że jest to dobre i potrzebne to znaczy, że takie jest i dzięki temu zaufaniu współpraca układała się lepiej. Jednocześnie trzeba podkreślić, że warunki zewnętrzne były inne – kontakty z dziećmi z doświadczeniem migracji, a w szczególności uchodźstwa były znacznie mniejsze. Dlatego na specjalizacji glottodydaktycznej była to niejako jedyna szansa na kontakt z takimi dziećmi. Argumentowałyśmy wtedy, że zezwolenie na taką współpracę i prowadzenie zajęć zdalnych dla dzieci z Łukowie to jedyna możliwość dla naszych studentów i studentek na kontakt z dziećmi doświadczającymi migracji, do tego tak specyficznej jak uchodźstwo. Teraz warunki się zmieniły, dzieci ukraińskie są praktycznie w każdej krakowskiej szkole.

CO MA BYĆ EFEKTEM PROWADZONEGO PROGRAMU PRAKTYK?

Na początku wyobrażałam sobie, że będzie to wsparcie językowe dla dzieci, że to one będą głównymi beneficjentami i beneficjentkami. Z czasem okazało się, że wiele korzystają na tym także studenci i studentki. W ich przypadku widać przede wszystkim ogromną zmianę w postawach. Te osoby bardzo angażują się w ten proces, rozumieją pojawiające się problemy.

Przed rozpoczęciem praktyk robię spotkanie otwierające, podczas którego mówię o specyfice pracy z dziećmi z doświadczeniem uchodźstwa. Podkreślam, żeby przestali myśleć, że te dzieci dostają jakiś dar i że to, co oni i one robią, jest bezcenne. Mówię im, że dzieci mają swoje problemy, zajęcia z nimi są jednym z elementów ich życia szkolnego i nie można tych lekcji traktować misyjnie. Staram się ich urealniać, jednocześnie uświadamiając, że robią „dobrą robotę" i mają wiele tym dzieciom do zaoferowania, ale jeśli dziecko nie przyjdzie na zajęcia, to nie znaczy, że jest „niewdzięczne" i nie docenia tego co dostaje. Oczywiście te lekcje są ważne i potrzebne, ale studenci i studentki także biorą coś dla siebie. Mogą uczyć te dzieci, to jest wzbogacanie ich procesu kształcenia zawodowego.

Staram się też wyjaśnić, w jakich warunkach żyją uczniowie i uczennice. Opieram się tutaj również na swoim doświadczeniu, uczyłam najpierw dwójkę dzieci, potem trójkę, a w rodzinie było ich ośmioro. Na początku samo umówienie się na zajęcia było wyzwaniem. Dlatego mówię swoim studentkom i studentom, żeby patrzeć na dzieci i rodziców jak na zwykłych ludzi.

Mocno też motywuję studentów i studentki, żeby nacisk w ich pracy położony był na budowanie relacji. To jest coś, na czym mi bardzo zależy. Budowanie relacji odbywa się na wielu poziomach. Dla przykładu opowiem o konkretnym przypadku, jednocześnie doprecyzowując – mówimy o uczeniu języka polskiego, ale tak naprawdę przygotowujemy te dzieci do języka edukacji szkolnej. W zeszłym roku spotkałam się z taką sytuacją podczas mojego uczestnictwa w zajęciach: dołączyłam na chwilę na obserwację jednej lekcji. Po skończonej lekcji długo rozmawiałam ze studentkami. Zastanawiałyśmy się, w jaki sposób najskuteczniej pomóc ich uczennicy, która przygotowywała się do egzaminu ósmoklasisty. Zdecydowałyśmy, że zamiast lekcji języka polskiego, studentki będą uczyły matematyki i przygotują ją do tego egzaminu pomagając zrozumieć wszystkie treści matematyczne. To było bardzo cenne doświadczenie, ponieważ ta dziewczynka uczyła się języka polskiego poprzez matematykę.

WSPOMINAŁA JUŻ PANI TROCHĘ O PROCESIE PRZYGOTOWAWCZYM. CO JESZCZE JEST JEGO ELEMENTEM?

Program przygotowawczy jest dobrze opracowany na studiach logopedycznych. Zawiera on w sobie zajęcia z aktywizacji, wielokulturowości i wielojęzyczności. Są elementy metodyki adresowanej do dzieci i dorosłych. Kładziemy duży nacisk na metodę JES, żeby nauczyć nasze studentki i studentów dokonywania adaptacji tekstu, analizy kompetencji językowych dziecka, dopasowania tekstu do wymagań, prezentowania gramatyki czy wprowadzania słownictwa. Mówiąc ogólnie – przygotowujemy do uczenia języka edukacji szkolnej. Korzystamy z opracowanej przez nas [dr hab. prof. UP Małgorzatę Pamułę-Behrens oraz dr hab. prof. UP Martę Szymańską – red.] metody nauczania języka polskiego jako języka edukacji szkolnej. Oprócz tego mamy spotkanie wprowadzające i pokazujemy kontekst uczenia dzieci z doświadczeniem uchodźstwa.

Wykorzystujemy także inne materiały, np. Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej, prezentujemy filmy. Mamy również sporo własnych nagrań, omawiamy konkretne przypadki.

Stosuję także coś, co nazywam „terapią wstrząsową", np. prezentuję film dokumentalny o migrantach, którzy nie mają uregulowanego statusu w Polsce, przebywają tu nielegalnie i dostali się do kraju różnymi drogami. Stąd w filmie pokazane są także drastyczne sceny, z przemocą, gwałtem. Ma on uświadomić, że nie każda osoba, która ucieka ze swojego kraju i trafia do Polski ma możliwość dotarcia tutaj bezpieczną drogą i że niesie ona za sobą mnóstwo przemocy i trudnych sytuacji. To jest zawsze wstrząsające przeżycie dla studentek i studentów. Dodatkowo, już w trakcie praktyki, dosyłam im różne materiały, artykuły, wywiady.

W trakcie przygotowania uświadamiamy także, że praktyki są obowiązkowe i wydaje mi się, że dzięki temu studenci i studentki traktują je jako część swojego doświadczenia zawodowego.

JEŻELI INNE ORGANIZACJE CHCIAŁYBY NAWIĄZAĆ WSPÓŁPRACĘ Z UNIWERSYTETEM, PO TO BY OFEROWAĆ PODOBNE WSPARCIE JĘZYKOWE DZIECIOM/DOROSŁYM Z DOŚWIADCZENIEM MIGRACJI/UCHODŹSTWA, TO NA CO, Z PANI PERSPEKTYWY, NALEŻY ZWRÓCIĆ SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ?

Ponieważ uniwersytety mają pewną strukturę, a praktyki są częścią tej struktury, to nie szłabym w kierunku wolontariatu w przypadku prowadzenia takich zajęć, tylko właśnie obowiązkowych zajęć i praktyk. Tak się dzieje u nas – osoby chcące u nas studiować, mają taki obowiązkowy blok zajęć i praktyk. Dzięki temu rzeczywiście dostają to konkretne doświadczenie zawodowe.

Ważna jest też perspektywa osób uczących. Jedna z grup prowadząca praktyki przygotowała wskazówki dla osób, które będą nauczać w kolejnym roku akademickim. Zacytuję je teraz, myślę, że warto wziąć je pod uwagę przygotowując się do takich zajęć:

- Starannie zaplanuj lekcję.
- Przygotuj wstępną rozmowę z dzieckiem, dopytaj, jak się czuje, co słychać.
- Powtórz to, czego dziecko nauczyło się na poprzednich lekcjach.
- Nie liczy się ilość nowo podanego materiału, lecz proces uczenia się, i to, czego uczeń czy uczennica się nauczyli.

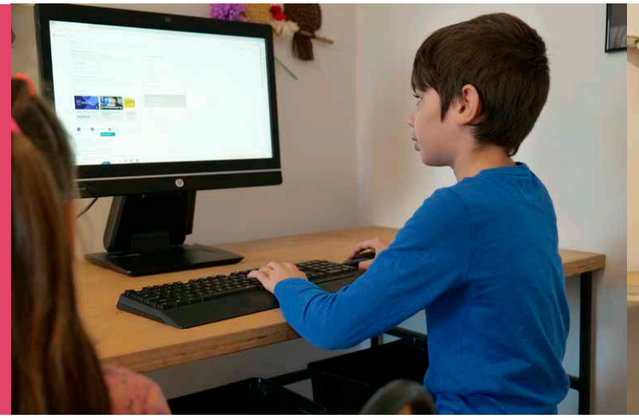

- Nie zapomnij podsumować zajęć.
- Przygotuj od czasu do czasu zabawy językowe.
- Możesz włączyć w proces uczenia rodziców i spytać o potrzeby dziecka, mama lub tata może asystować w trakcie nauki.

O refleksje na temat procesu nauki języka polskiego jako obcego dzieci mieszkających w Ośrodku dla Cudzoziemców w Łukowie poproszone zostały także osoby uczące:

- Było to bardzo rozwijające doświadczenie, które dawało wiele satysfakcji. Dodatkowo mogliśmy się otworzyć na drugiego człowieka i jego kulturę.
- To bardzo cenne doświadczenie, nie tylko edukacyjne, lecz także kulturowe.
- To bardzo ciekawe doświadczenie. Satysfakcja jest ogromna, jeśli zauważalne są u dziecka znaczne postępy. Takie zajęcia dają radość nauczycielowi i uczniowi.
- Prowadzenie takich zajęć wymaga dużo cierpliwości oraz kreatywności, ale daje dużą satysfakcję, gdy widzi się rozwój ucznia.

- Ważna była możliwość wprowadzenia i usprawnienia konkretnych zdolności językowych.
- Widok dziecka, które cieszy się, że potrafi wykonywać zadania bez pomocy, rozumie reguły dawał mi ogromną satysfakcję.
- Cenne było dla mnie to, jak chłopiec bardzo angażował się na każdej lekcji i czerpał radość z nowo nabytej wiedzy.
- Te lekcje dawały mi możliwość samorozwoju i pomocy uczniowi.
- Prowadzenie takich zajęć daje ogrom satysfakcji. My jako studenci możemy się czegoś nauczyć, nabrać doświadczenia. Dzięki takim lekcjom, jesteśmy w stanie pomóc dzieciom w usprawnieniu komunikacji, zniwelowaniu trudności szkolnych.
- Taka współpraca pozwala zdobyć doświadczenie w pracy z dziećmi dwujęzycznymi, poznać ich potrzeby i wytłumaczyć niejasności. Praca z dzieckiem pozwala na poczucie spełnienia, jeśli widzimy, że dziecko poprawia swój poziom sprawności językowych.

Warto dodać, że według zdecydowanej większości studentów i studentek uczestniczących w programie praktyk w roku szkolnym 2021/2022 dzięki prowadzonym przez nich zajęciom poziom znajomości języka polskiego u nauczanych dzieci uległ poprawie.

W ankiecie ewaluacyjnej przeprowadzonej po zakończonym cyklu zajęć prawie 74% ankietowanych odpowiedziało twierdząco na pytanie „Czy uważa Pan/Pani, że dzięki Pana/Pani zajęciom poziom znajomości języka polskiego nauczanej osoby ulega poprawie?". Odpowiedzi „nie" udzieliło niewiele ponad 5%, pozostałe 21% ankietowanych zaznaczyło odpowiedź „nie wiem".

Wrażeniami na temat zajęć podzieliły się także dzieci uczestniczące w lekcjach języka polskiego. Ich ewaluacja miała formę listów pisanych do swoich nauczycieli i nauczycielek. Oto ich fragmenty:

Drogie Panie Nauczycielki! Na wstępie mojego listu chciałabym bardzo Wam podziękować za poświęcony mi czas i rzeczom, których się nauczyłam na tych zajęciach. Bardzo mi się podobało na zajęciach to, że oprócz nauki języka polskiego zapytaliście mnie, z czym jeszcze mam problem. Była to historia, bardzo trudny dla mnie przedmiot, z którego w szkole miałam w większości 4. Ale dzięki temu, że połączyliście naukę z języka polskiego z historią miałam na koniec roku szkolnego z historii 5, a z języka polskiego też 5. Dziękuję Wam również za uwzględnienie w tych zajęciach mojego marzenia i zainteresowania – psa.

Bardzo Wam dziękuję za te zajęcia, i rzeczy, które mnie nauczyłyście na nich. Bardzo mi się podobały na nich bajki, które mi włączaliście i też pytania dotyczące bajki, na które odpowiadałam. Dziękuję Wam za to, że nauczyliście mnie zegarka, z którym miałam problemy w szkole.

O PROJEKCIE

W projekcie „Włączone” mierzymy się z problemem zagrożenia wykluczeniem społecznym grup, z którymi pracujemy od wielu lat: uchodźczyń i migrantek oraz kobiet z obszarów wiejskich, a także zagrożenia wykluczeniem edukacyjnym dzieci uchodźczych.

Chcemy żyć w społeczeństwie włączającym i otwartym. Jesteśmy jedynymi organizacjami działającymi w tym obszarze na terenie Łukowa i powiatu opolskiego.

Aby odpowiedzieć na problem, stworzyłyśmy dwa modele współpracy na rzecz wzmocnienia integracji społecznej (uchodźczynie/cy, migrantki/ci, uczelnie, instytucje, organizacje społeczne) i różnorodności, a także przeciwdziałania wykluczeniu. Wzmacniamy głos osób z wyżej wymienionych grup poprzez działania związane z kulturą, sztuką, profesjonalne treningi i szkolenia, angażowanie organizacji sojuszniczych oraz instytucji, takich jak Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej z Krakowa. Dzięki tym sojuszom i wypracowanym modelom, gotowym do powielania w całej Polsce, zapewnimy trwałość projektu po jego zakończeniu.

Włączając do działań bezpośrednich liczną grupę, obniżamy lęki społeczne, przełamujemy stereotypy, walczymy z uprzedzeniami. Przeszkoliłyśmy liderki zmian wchodzące w skład międzykulturowego kolektywu. Jego członkinie mają moc oddziaływania na wiele środowisk lokalnych.

Zmniejszamy wykluczenie cyfrowe dzieci uchodźczych, pokazujemy, jak łączyć środowiska na rzecz dobra wspólnego, którym jest edukacja.

Partnerstwa ze spółdzielnią socjalną z Norwegii Vintage Baby social enterprise, Gminną Biblioteką i Domem Kultury w Łaziskach, a także sojusze z innymi podmiotami, pozwoliły nam udoskonalić metody pracy z grupami defaworyzowanymi, a kampania społeczna i działania komunikacyjne umożliwiły dzielenie się „dobrymi praktykami” z wieloma innymi instytucjami i organizacjami.

Włącz ne
embraced

Iceland
Liechtenstein
Norway

Active citizens fund

PROJEKT REALIZUJĄ:

Stowarzyszenie **Dla Ziemi**

CAFÉ Vintage

Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny